

SŁOWO

Wilno Sroda 4 sierpnia 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 212

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł
zabranie 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy,
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRÓDNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

Warszawa, 3 go sierpnia.

Warszawa nie jest stolicą Polski. W tem oczywiście pojęciu, że stolicą jest syntezą umysłowości, ducha, charakteru całego kraju.

Zbyt długo Warszawa była tylko stolicą Królestwa. Wiek XIX był autokefalizmem Polski. Mieliśmy system autokefalizmu jeżeli chodzi o polskość, mieliśmy stolicę wspomnień i tradycji w Krakowie, stolicę pracy politycznej we Lwowie, stolicę trwania i oporu w Poznaniu, stolicę heroizmu beznadziejnego w Wilnie i w Warszawie stolicę... nadziei bezheroicznej.

To ostatnie określenie może za nadto jest zgrzytliwe. Ale Warszawę trzeba znać i poznać jej zalety, kryjąc się poza wadami, pozablichem, poza zarzucanymi, pewnością siebie.

Dziwne, specjalnie warszawskie połączenie: blichtr, zarzucanie, pewność siebie połączone jednocześnie z zupełnym, absolutnym brakiem szerszych, większych ambicji — i taką była zawsze Warszawa.

Nie, Warszawa nie jest stolicą Polski, zbyt indywidualna ma cechy. Przedewszystkiem powszechność uniesień. Czy tutaj ludzie mniej mają odwagi cywilnej, czy mniej są indywidualni, czy też jakoś ich nerwy lepiej reagują na uniesienia powszechne? — Dość, że jak Warszawa się unosi to już cała, wszystkie ulice, piętra, poddasza i suteryny. I czołwiek, który takiemu uniesieniu przeciwstawiały swoje własne zdanie —, odrzuca uchodzi netylko za dziwaka lecz i za durnia.

Ogromnie płytkie rzuca przekleństwa Warszawa i strasznie łatwo jest tam zostać popularnym.

Teraz Warszawa pęcznieje. Pęcnieją ludźmi z innych dzielnic. „Najazd Galicjan” przedewszystkiem. Z tych się warszawiacy śmieją, a oni na warszawiaków patrzą z góry. Każdy z nich jest doktorem. „Byłem w ministerstwie” — powiadał mi jakiś Litwin — „a wygląda to jak szpital, na każdym drzwiach doktor i doktor”. Każdy z galicjan za nic ma człowieka, który doktorem nie jest, chyba, że ten człowiek jest Witosem, postem od Piasta lub wogółepaskarkiem.

Są też w Warszawie kwartaly „stołeczne”, są natomiast takie domy, które jeszcze żyją Warszawą prowincjonalną, Warszawą Gawalewicz, plotek, małych zazdrości i małych złości. Ta Warszawa prowincjonalna jest o wiele sympatyczniejsza od stołecznej. Tutaj zjeść można lepiej i zdrowiej i tutaj znają jeszcze mores i przed dziedzicem i przed panem hrabią. Tutaj czytują jeszcze „Kurier Warszawski”, a nie „Express” i tak ten pocziwy „Kurier” czytują, że nie pamiętają nic z niego prócz nekrologów, a już artykuły p. Koskowskiego uchodzą całkiem z pamięci. To jest Warszawa ulicy Kapucyńskiej, Miodowej, Bielańskiej, trochę Trębackiej, Warszawa Krzemienieckiego i Müllera. Tutaj i właśnie i tylko tutaj żyją jeszcze ludzie, którzy pamiętają, jak pan ten lub ów jeszcze do Warszawy czwórka koni przyjeżdżał, konie w zajędzie ustawiał, sam w tym że zajędzie na otomanę się lokował, a dzieci mu zasypiały na pozsuwanych fotelach. Jakże daleko jest od nas ta Warszawa Bolesława Prusa.

Warszawa stołeczna, to stoliki w kawiarni, gdzie się na ludzi palcami pokazuje (choć każda polska mamusia wie, że tak nieładnie). O tam siedzi Włeniawa-Długoszyński, a ten z twarzą nawpół czerwona to Tuwim. Ten to urzędnik z M. S. Z., a ten także ma niernormalne upodobania. O przyszedł Nowaczyński o to nikt, to jakiś minister.

Wszyscy są uprzejmi i grzeczni bo oto przyszedł pan z zarzucaniami miną — to agent z dyplomatycznej placówki-zagranicznik.

A jeszcze jest Warszawa—o tylko jej nikt nie zna. Oto o kilkanaście wiorst w Warszawie jest cadyk-cudotwórca chasydów i dwór jego pełen zabobonów, dziwactw, historycznej szariatanerji i całkowitej z mroków średniowiecza wywołanej ciemnoty. I wpływy takich cadyków sięgają ulic warszawskich. I o nas się ocierają ludzie, tacy jak Tuwim, którzy wyrosli z takiego środowiska. Ale my nic nie wiemy o wszystkich tych egzotyzmach.

Wreszcie widziałem raz inną Warszawę. Oto codziennie życia przetrwał świat kul. Przez trzy dni trzeba się było oderwać od zajęć codziennych, od maszyn do pisania, od świeżych bułek i nekrologów w „Kurjerze Warszawskim” i myśleć co

Walki z opozycją pod Moskwą.

Według wiadomości z Moskwy, opozycja z każdym dniem nabywa coraz nowe siły. Na plenum C.K.W. opozycja wystąpiła z obszerną deklaracją, w której domaga się urzeczywistnienia postulatów, sprzeciwiających się dotychczasowej polityce partji. „Izwiestja” charakteryzują tę deklarację, jako otwarte wypowiedzenie wojny

Donoszą z Moskwy o masowych represjach, stosowanych względem opozycji. GPU. aresztowało 66 osób; w jacejkach wojskowych 143 żołnierzy. Prócz tego zwolniono z GPU. 24 osoby. Jednocześnie ze szkół oficerskich wydano 228 osób. Jednocześnie aresztowano moc urzędników państwowych i kolejowych. Ogółem liczba aresztowanych przenosi 600 osób.

W Kremlu rozbrojono i aresztowano dwie rotę wojskowej szkoły, które przybyły dla utrzymania warty przy rządzie. Do Moskwy sprowadzono automobile pancerne i tanki.

Donoszą z Tuły, że rozbrojono tam specjalny pułk III ciej międzynarodówki, przyczem aresztowano 11 dowódców.

GPU. wykryło, że w miejscowości Wiszniaki, wzdłuż drogi żelaznej z Moskwy do Kazania, znajduje się tajny arsenał, operacyjnej grupy, przygotowany do powstania. Arsenał ochraniały oddziały zbrojne opozycji. W tym kierunku wysłano automobile pancerne i jeden pułk piechoty. Po dłuższej walce, przewidywana forteca opozycjonistów została zdobyta i obrońcy aresztowani.

Paryskie Zgromadzenie Narodowe.

PARYŻ, 3.VIII. PAT. Havas przypuszcza, że Zgromadzenie Narodowe zbierze się w Wersalu 10 bm. poczem tegoż dnia sesja parlamentu zostanie zamknięta. Przed sesją jesienną Izby zostałyby zwolane jedynie w razie koniecznej potrzeby. Wynika stąd, że ratyfikacja układów waszyngtońskiego i londyńskiego w sprawie uregulowania długów nie nastąpi przed otwarciem zwykłej jesiennej sesji parlamentu.

Program prac rządu p. Poincare.

PARYŻ, 3.VIII. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu w sprawie dyskusji nad projektami finansowymi, zabrał głos prezes Rady Ministrów Poincare. Przedstawiając obecną sytuację premjer zaznaczył, iż wobec wzrostu kursu funtu szterlinga i dolara, co niweczy obliczenia budżetowe, zachodzi absolutna konieczność podjęcia nowych wysiłków. Zniesienie podsekretarjatów Stanu świadczy o woli rządu w kierunku przeprowadzenia oszczędności. Zdaniem premjera, przed stabilizacją franka należy bezwarunkowo podnieść jego kurs. Należy również zapewnić możliwie najszybciej powrót do kraju wywiezionych zagranicę kapitałów.

Następnie Poincare dodał, iż przedstawi jutro Izbie Deput. projekt kasy amortyzacyjnej, oraz szereg innych projektów upoważniających rząd do zawarcia z Bankiem Francuskim konwencji mającej na celu zapewnienie stabilizacji franka i podniesienie jego kursu.

Ograniczenie obrotu dewizami.

PARYŻ, 3.VIII. PAT. Rząd francuski złożył już Izbie Deputowanych projekt ustawy potwierdzającej umowę z Bankiem Francuskim w sprawie operacji nabywania i sprzedawania dewiz zagranicznych oraz kontroli nad temi operacjami. Poincare zażądał od parlamentu wypowiedzenia się w tej sprawie jeszcze przed zakończeniem sesji.

Briand o polityce zagranicznej.

WIEDEŃ, 3.VIII. PAT. Neue Freie Presse zamieszcza rozmowę swego paryskiego korespondenta z Briandem na temat polityki zagranicznej Francji. Briand oświadczył, że polityka zagraniczna Francji pozostanie nie zmieniona.

Poincare objął rząd celem załatwienia kwestji finansowych. Politykę locarneńską będzie obecny gabinet prowadził nadal. Polityka ta oznacza politykę porozumienia z Niemcami. Briand jest przekonany, że bez zbliżenia między Francją a Niemcami nieda się przywrócić równowagi europejskiej.

Zamierzam—mówił nakoniec minister—pojechać jesienią znowu do Genewy, aby współdziałać przy przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów. Pobyt mój w Genewie da mi sposobność do rozmów z niemieckimi mężami stanu, których to rozmów celem będzie możliwie daleko idące zbliżenie gospodarcze między Francją a Niemcami.

Sympatje rumuńskie dla Polski.

ODAŃSK, 3.VII. Pat. W wywiadzie z Baltische Presse rumuński minister spraw zagranicznych Mitilineu powiedział o Polsce co następuje: Dla Polski żywię jaknajwiększą sympatję. Na ostatniej konferencji Małej Ententy przyjęto z dużym zadowoleniem wiadomość o wznowieniu sojuszu polsko-rumuńskiego. Stwierdzono tam z największą radością, że przebieg ostatnich wypadków pozwolił państwu polskiemu poświęcić się na równi z Małą Ententą polityce gruntowania pokoju.

Azja dla azjatów.

LONDYN, 2—V.III. Pat. Times donosi z Tokio, że 1 bm. rozpoczęła się w Nagasaki konferencja panazjatycka przy udziale 51 delegatów z Japonji, Indji, Filipinów, Sjamu i Korei. Chińscy delegaci nie brali udziału w konferencji z powodu załagru z Japończykami.

NAGASAKI, 3.VIII. PAT. Na odbywającym się tu kongresie pan-azjatyckim omawiano poszczególne artykuły projektu stworzenia Ligi Narodów azjatyckich, odrzucając propozycję ustalenia Tokio jako siedziby tej instytucji. Jak podaje Reuter, liczne organizacje kupieckie i robotnicze w Chinach występują przeciwko konferencji pan-azjatyckiej, oskarżając Japonję, że dąży ona do osiągnięcia tą drogą swych własnych celów.

Prof. Władyczko na kongresie neurologów.

GENEWA, 3.VIII. Pat. Rozpoczął tu obrady kongres neurologów. Polskę reprezentuje profesor Uniwersytetu Wileńskiego Władyczko.

zdecyduje człowiek, który w błękitnym mundurze wszedł sobie na trzeci most. A wtedy wśród tych kul widziałem Warszawę, która się nie bała. Ród niewieści patrzył na kule, tak, jakgdyby po to one świsnęły, aby właśnie Warszawianki miały na co patrzeć i za te spokojne patrzenie na kule przyjmujące niewiasty Warszawy w postaci najpiękniejszej waszej przedstawicielki serdeczne ucałowanie rąk.

Okazja! Pragnąc się wycofać z interesów Okazja! przyjmij do 3/4 współnika do dużego PRZEDSIĘBIORSTWA i starego GOSPODARSTWA w pełni powodzenia w WARSZAWIE Oddam zarząd. Wiadomości: WARSZAWA, Hortensja 5—16, SZLUPOWICZ.

Nasze stosunki z Łotwą.

Ryga, 2 sierpnia 1926 r.

Przed paru tygodniami „Słowo” pomieszczyło wiadomość o rozpoczęciu w czasie najbliższym procesu przeliczającego 10 Polakom, zamieszkałym na Łotwie, pod zarzutem „zdrady stanu”. Wiadomość ta wymaga wyjaśnienia, zwłaszcza wobec faktu, że, dzięki usilnym staraniom pewnych czynników, utrwalilo się wśród części społeczeństwa w Polsce przekonanie, że kwestja polska na Łotwie redukuje się tylko do irrejentnej grupy b. obszarników, majątki których zostały przez zaprzyjaźnioną Łotwę, na modłę sowiecką, zsojalizowane czy też znacjonalizowane, właściciele zaś przymusowo wyrugowani z swych siedzib, na co nie zdecydowali się nawet pozostający „w stanie wojny” z Polską Litwini. Fakt wytoczenia procesu przeciw Polakom na Łotwie identyfikować już w żadnym razie ze sprawą obszarńską nie można. Chodzi tu już nie o właścicieli ziemskich, bo większość tych zmuszona szukać pracy obecnie w Polsce, ale o pozostałych na Łotwie Polaków, którzy obszarnikami nigdy nie byli.

Przestępstwo ich polegało na tem, że ośmielili się oni protestować i oponować przeciw przymusowej zmianie przez władzę miejscowe w paszportach, w rubryce „narodowość”, słowa „Polak” na słowo „Białorusin”, jak to miało miejsce rok temu, gdy gorliwi w swym dziwnym patriotyzmie urzędnicy te „poprawki” czynili w dzisiejszej Łatgalji, a zwłaszcza w sześciu gminach powiatu Brastawskiego, anektowanych w 1920 roku, korzystając z ofensywy bolszewickiej, przez Łotwę. Znanym jest fakt, gdy w roku zeszłym parę dziesiątków Polaków wtrącono do więzienia pod zarzutem rzekomo chęci oderwania t. zw. Infantów polskich i sześciu gmin od Łotwy w celu przyłączenia tych ziem do Polski. Najbliższa przyszłość pokaże o ile te zarzuty były słuszne i usprawiedliwione.

Mimo tych wszystkich represji przeciwko Polakom, w prasie naszej pisze się dużo o polonofilstwie „Łotwy”, co w odniesieniu do polityki zagranicznej, częstokroć niepozbawione jest racji.

Jak dalece jednak dyplomacja p. Ładosia i Neumana potrafiła zaprzęścić sprawę polską na Łotwie i nie wyzyskać odpowiednich momentów, niech świadczyć ostatnie wypadki zaszłe na tle stosunków litewsko-łotewskich.

Tego samego dnia, gdy łotewski minister spraw zagranicznych bawił w Kownie w sprawie zacieśnienia stosunków litewsko-łotewskich, pismo łotewskie „Rigas Zinas” zamieszczało znamienny artykuł p. t. „Państwa bałtyckie, Litwa i Polska”.

Pismo to wywodzi, że na przeszkodzie ku zawarciu związku z Litwinami znajduje się Wilno, którego rząd litewski nie zrzeka się. „Litwini, pisze autor, dotąd nie zrzekli się pretensji na to miasto, wśród ludności którego przeważają Polacy. Wilno—stolica państwa litewskiego—nie jest obecnie w litewskim obrębie etnograficznym”.

Bądź co bądź Litwini za wszelką cenę pragną odzyskać dawną siedzibę Gedymina. Jest to romantyczna pozostałość od czasów odrodzenia narodowego, z czego Litwa tak prędko się nie wyleczył. „Czyż zaprawdę mamy zginać idee związku państw bałtyckich, o którą tak gorąco zabiegają nieboszczyk Mejerowicz, najpełniej nasz dyplomata i poważny mąż stanu?” „Faktycznie rządzi Polską marszałek Piłsudski, stary przyjaciel Łotyszów”.

„Próbowano nas straszyć polskim imperjalizmem. Jednak zawdzięczając temu „imperjalizmowi”, mamy z Pol-

ską wspólną granicę, polskie też terytorjum przykrywa południową część Łatgalji i Dynaburg”.

Wreszcie pismo oświadcza w tonie stanowczym: „Bądźmy chociaż raz szczerzy i przyznajmy, że nasz był strategiczny ze względu na niebezpieczeństwo od wschodu jest zupełnie bezpieczny i został osiągnięty tylko dzięki temu, że Polacy mają w swem posiadaniu Wilno. Jakież większe zmiany w tem mogą tylko zmącić ustabilizowaną już równowagę w zachodniej Europie”...

Artykuł ten, rzecz zrozumiała, wywołał w Kownie bardzo nieprzychylnie wrażenie i wniósł poważny dysonans w powitalne dytyramby prasy kowieńskiej, z okazji wizyty ministra Uimanisa.

Bardzo jest nam przyjemnie, że Łotysze piszą takie rzeczy, że wykazują swą wdzięczność Polsce, za pomoc okazaną im w r. 1920 od nabo większość tych zmuszona szukać pracy obecnie w Polsce, ale o pozostałych na Łotwie Polaków, którzy obszarnikami nigdy nie byli. Tymczasem dzieje się wbrew przeciwnie. Z wielkiem zdziwieniem społeczeństwo polskie na Łotwie dowiaduje się o nowym kroku zaprzyjaźnionej Łotwy.

Dnia 30 lipca rb. minister spraw zagranicznych p. Uimanis, b. premjer, uchodzący za przyjaciela Polaków, (Kawaler Wielkiej Wstęgi Ord. „Polonia Restituta”), oświadczył dziennikarzom, że w myśl zawartej z Litwą, na zasadzie wzajemności umowy, Łotwa zobowiązała się do pozostawienia 157 obywatelom litewskim prawa zachowania swoich nieruchomości na Łotwie.

Dziwną się wydaje ta wiadomość, gdy się weźmie pod uwagę, że od 21 lat bezskutecznie czynione są starania o pozwolenie obywatelom polskim zachowania pozostawionych im na Łotwie 50 cto hektarowych resztek a również nieruchomości miejskich, które w myśl dekretu rządu łotewskiego winny być likwidowane do czerwca roku przyszłego. Jest to tem dziwniejsze, że cały szereg obywateli łotewskich dotąd najspokojniej zachowuje swe nieruchomości w Polsce. Ten krok Łotwy jest tylko jednym z epizodów w całym szeregu aktów nieprzychylnych względem polskości na Łotwie. Prześladowanie Polaków w dziedzinie potrzeb kulturalnych i oświatowych niejednokrotnie było poruszane w prasie polskiej miejscowej i w Polsce. Fakt ostatni jest nader jednak pouczający i charakterystyczny w stosunkach Łotwy i Polski i świadczy że stosują się dwie miary — jedna względem Polaków—druga względem Litwinów.

Ludność polska na Łotwie a i ci Polacy, którzy kraj swój rodzinny opuścić byli zmuszeni, żywią nadzieję, —po świetnem przemówieniu ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego w komisji sejmowej w Warszawie,—że nakoniec wszystkie sprawy dotychczas niuregulowane między Łotwą a Polską oczekują wszyscy Polacy, ale uregulowania opartego na usunięciu, drogą rozumnej i szczerzej polityki, wszystkiego co dziś

Sejm i Rząd.

Konflikt Sejm—Senat.

WARSZAWA, 3.VIII. (tel. wł. Słowa) Konflikt między Sejmem a Senatem zostanie prawdopodobnie załatwiony w ten sposób, że juro Prezydent ogłosi ustawę o zmianach Konstytucji i pełnomocnictwach, przylem artykuł 44 konstytucji będzie ogłoszony w sensie sejmowym.

Marszałek Trąpczyński jednak takiemu załatwieniu sprawy się sprzeciwia i w związku z tem odbył dziś z Premierem konferencję. Konferencja ta jednak do uzgodnienia poglądów nie doprowadziła.

Są dwie możliwości załatwienia sprawy: albo ustawa będzie, jak wyżej, ogłoszona w sensie sejmowym, albo też ogłoszenie jej zostanie wstrzymane na dzień, aż się zbierze Senat, który napewno nie zechce stawiać sprawy na ostrzu noża i znajduje potrzebne 2/3 głosów dla przyjęcia spornego punktu.

Rada prawnicza.

WARSZAWA, 3.VIII. (tel. wł. Słowa) Rząd projektuje stworzyć Radę prawniczą vel prawodawczą, dotychczas jednak nie można nic powiedzieć ani o terminie powołania Rady do życia, ani o jej kompetencjach, ani o składzie.

Pułk. Paszkiewicz i pułkown. Anders.

Pisma warszawskie donoszą, że Ministerstwo Spraw Wojskowych zaproponowało pułkownikowi Gustawowi Paszkiewiczowi dowództwo piechoty dywizyjnej 1-szej dywizji legjonowej.

Jednocześnie pułk. Anders otrzymał propozycję objęcia dowództwa brygady kawalerji, konsystującej w Siedlicach, a składającej się z 3 go pułku szwoleżerów i 2 go pułku ułanów.

Teatr Bogusławskiego.

WARSZAWA, 3.VIII. (tel. wł. Słowa) Premier Bartel cofnął subsydja dla teatru Bogusławskiego, wobec czego teatr ten zostanie zamknięty.

Giełda w Warszawie.

WARSZAWA, 3.VIII. (tel. wł. Słowa) Kurs dolara na czarnej giełdzie notowano dziś 9,07. Bank Polski płacił, jak już od dłuższego czasu, 8,98.

Na giełdzie akcyjnej najwięcej poszukiwane były akcje Banku Polskiego.

Zmiana statutu Banku Polskiego.

WARSZAWA, 3.VIII. (tel. wł. Słowa). Jutro odbędzie się u p. Klarnera konferencja, dotycząca zmiany statutu Banku Polskiego. Na konferencji obecny będzie p. Kemmerer oraz zarząd Banku Polskiego.

Oszczędności w M. S. Wewn.

WARSZAWA 3.VIII. (tel. wł. Słowa). Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło okólnik, w którym podnosi wielkie oszczędności jakie zdołało zrealizować. Między innymi ministerstwo uchyliło dalsze prowadzenie przez władzę administracyjną i II instancji, aż 47 najróżniejszych wykazów ewidencyjnych.

CASCARINE

LEPRINCE

L E C Z Y

PRZYCZYNY I SKUTKI

ZATWARDZENIA

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

W. Z. P. Nr. 34 Wilno, 15.VII 1925 r.

dzieli te narody. Obecnie takie uregulowanie jest trudniejszym niż przed paru laty (co zawdzięczać należy p. Ładosiowi i jego poplecnikom), ale zupełnie możliwym i koniecznym; trzeba z obu stron tylko dobrej woli i intensywniej pracy. Miejmy nadzieję, że oczekiwany obecnie w Rydze nowy poseł Polski p. Łukasiewicz, sprosta temu ciężkiemu zadaniu dla dobra obu Państw i obu Narodów.

Zb. T.

ECHA KRAJOWE

Szkoła rolnicza w Bukiszkach.

Autobusem niecała godzina od Wilna, w kierunku Mejszagoły. Okolica typowo podwileńska: faliście pagórki, tu i tam rzadkim porośnięte lasem, wśród nich pola zytym bielejące, zielone kartofliska, i rozległe obszary dzikiej paszy. Z prawej strony drogi jakiś sad owocowy, jakaś grupa drzew, jakieś dachówką kryte dachy—to Bukiszki. Folwark nadany ongiś Bożeranowowi, jednemu ze współpracowników Murawjewa, dziś osadnikom rozparcelowany. Niektóre parcele odległe prawie leżą—inne żyć zaczynają powoli. Ośrodkiem folwarku—setka dziesięcin—władza dziś sejmik Wileńsko-Trocki. I to jest właśnie najciekawsza rzecz w okolicy.

Jest to bowiem ferma modelowa i szkoła rolnicza. Zaiedwie początki istnienia—p. Jacek Jeleniewski, uczeń-agronom z Razumowskiej Akademii, dyrektor szkoły i fermy od roku niespełna tu pracuje; a inicjatywie i wynikom pracy już przyjrzy się warto, już jest się czego uczyć.

Dwór dawny pod kierunkiem p. inż. Szopy odnowiono, dachówką pokryto, przystosowano do potrzeb szkoły: korytarz, sala wykładowa, jadalnia, kuchnia, sypialnie; wszystko białe, wszędzie czystość wzorowa; jest wodociąg, jest łaźnia. Początek gabinetu botanicznego, gabinetu fizycznego. Na ścianach masa tablic z rolnictwa i hodowli. — Cel nauki: umiędzietnie gospodarzenie na własnym zagoniu: nie ekonomów, nie urzędników ma kształcić szkoła, ale oświeconych gospodarzy. Więć i kurs do tego praktycznego celu jest zastosowany: rolnictwo, hodowla, ogrodnictwo, trochę rachunkowości—a wszystko jak najpraktyczniej brane, jak najściślej związane z doświadczeniem; sami uczniowie pracują na 30 hektarach szkolnego gruntu, sami na własnym polu robią próby nawozów sztucznych, próby nasienia, próby uprawy. Prawidła hodowli poznają we własnej obozce, pszczeniwno w pałacie, której na ten cel uczęszcza szkoła p. Brensztejnowa. Personel nieliczny; p. Jeleniewski jest duszą zakładu: on kieruje internatem, on sam rolnictwo i hodowlę wykłada. Dwóch innych nauczycieli mu pomaga; ks. Dronicz, wikariusz z Kalwarii, dojeżdża z nauką religii. Kurs roczny jest tylko, to główna trudność, informuje nas p. Jeleniewski. Tytu rzeczy trzeba nauczyć, tyle pokazać, tak wiele trzeba zrobić dla wychowania ucznia!

Idziemy obejrzeć pola; właśnie uczniowie rzną sierpami polka doświadczenia różnego gatunku żyta: Wysoko Litewskie, Bieniakuńskie, i inne gatunki; na drobnych, pięćdziesięciometrowych działkach posiane są osobno zbierane, ważone, obliczane. Widzimy stado krów z pięknym, rozrostym, czerwono-polskim buhajem. Słońce złoci gniazda jedwabną szerść żywego jak ogień ogiera, o stałowych akrydylach zda się nogach, o szerokiej, jak brama piersi. Dość spojrzeć, by wesołemu jego oku, w szerokich chrapach, czujących uszach, by w wicherze na gietkiej szczy, w obszarze ogona poznać szlachetną krew Niedźw, co sła do nas przez Sanguszkowską Sławutę. Oglądamy budynki gospodarskie: porządnie odnowione, obszerne, trwałe.

Kiedy się tak po tej młodej, nowopowstałej szkole rozglądam—wiele myśli się budzi. Cieszy serce bujność inicjatywy, w podziw wprawia serdeczne oddanie się personelu, szczerze zamilowanie p. Jeleniewskiego do swego dzieła, jego fachowa pewność w pracy. Lecz jedna cecha szczególnie rzuca się w oczy, cechą, którą nie łatwo u nas znaleźć: oto praktyczność, realność przedsięwzięcia. Nie mówię o samem zorganizowaniu gospodarstwa części szkoły, na zasadzie samowystarczalności: ferma mo-

delowa ma utrzymać szkołę, której uczniowie opłacają ponadto po sześć pudów zboża miesięcznie, jako skromne wyrównanie za życie. Chcę mówić o realności samego zakładu. Tak często u nas się widzi rzeczy wyrosłe z teorii, od życia oderwane; tak często w teorii zapatrzeni, „pryncypialnie“, po rosyjsku załatwiamy sprawy, nie myśląc o realnych potrzebach; teoria zbyt upraszczająca przejawy życia, tworzy tak często dzieła niepotrzebne, nieraz szkodliwe. Otóż szkoła w Bukiszkach jest antytezą takiej teorii: nie wykonywał jej przy biurku żaden dedukcyjnie myślący konceptualny ministerjalny, lecz powołata ją do życia myśli obywatelska, prosto i praktycznie rozumiejąca proste, codzienne potrzeby kraju. Nie uważam, by należało zawsze „iść za głosem narodu“, „Populus est ducendus, non sequendus“—naród prowadzić trzeba, nie iść za nim; a paradokso! „głos narodu—głos Boga“—zbyt często przeczy historią i Pismo święte. Ale nieraz wśród tych najszerszych mas, w głowach rozsądnych wiejskich gospodarzy jest zdrowy sąd, rozum gospodarski, który odrzuca umie osadzić i czy ową pracę. Szkołę w Bukiszkach ten zdrowy gospodarski rozum odrzuca: ocenił: świadczy o tem nasyłszy uczni z całego województwa: są chłopcy z pod Oszmiany, z Wileńskiego, z Lidzkiego powiatu; mimo, że szkoła rok niespełna istnieje, jest uczni z górą trzydziestu; a największa ich ilość—bo aż trzecia część—z najbliższej jest okolicy. Z pośród tych ludzi, którzy bezpośrednio na szkołę w Bukiszkach patrzą—i widzą najlepiej prawdziwą jej wartość.

Zdaje się, że typ szkoły, jakiego wzór mamy w Bukiszkach, najbardziej wymaganiom rolniczego kraju odpowiada; i można mu nie tylko życzyć świetnej przyszłości, lecz i bez obawy pomyłki świętą przyszłość włożyć.

X. W. M.

ŚWIECIANY.

— (1) Władze wojewódzkie zaaprobowaly pożyczki. Władze wojewódzkie zatwierdziły uchwałę świątecznego pow. zw. komunalnego w sprawie zaciągnięcia pożyczek: jedną w kwocie 13 tys. zł. na budowę ogniotrwałej ma sejmik zaciągnąć od Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie, a drugą na roboty drogowe ma starać się w Ministerstwie Robót Publicznych.

Wileński Bank Ziemi

rozpoczyna zmianę zarejestrowanych listów rublowych w naturze i kuponów od nich na listy zastawne.

Listy złożone będą się wydawały tylko na mocy deklaracji na listy i takichże na kupony. Deklaracje ze szczegółową instrukcją wydają się w Banku w cenie 10 groszy za egzemplarz i mogą być wysłane pocztą po wniesieniu wyżej wymienionej ceny i kosztów znaczka pocztowego. Wypełnienie deklaracji na żądanie klientów może dokonywać Biuro Podatni Towarzystwa Opieki nad dziećmi, mieszczące się w gmachu Banku pokój Nr. 12.

Bank zacznie przyjmować deklaracje od dnia 2-go sierpnia r.b. Każdemu kto złożył deklarację zostanie wyznaczony dzień, w którym będzie mógł otrzymać w kasie listy złotowe. Na żądanie listy złotowe będą się wysyłały pocztą na koszt ich właścicieli.

Kwestja teatralna.

II.

A po miastach t. zw. „prowincjonalnych“ (w stosunku do stołecznej Warszawy) co się dzieje w dziedzinie teatrów? Panuje absolutny chaos. Każda dyrekcja „przeprowadza“ swoje, własne zamierzania i tendencje artystyczno-socjalno-obyczajowe, własną ideologię. Najczęściej—gdy dyrektor nie do zbytku „buja po niebie“—ma przedewszystkiem na względzie złośliwy cel: wianania końca z koncem. Po przez jaki repertuar idzie się ku temu celowi—mniejsza. Właściwie nie „mniejsza“! Przystosowuje się repertuar do... warunków miejscowych. Bo co innego robić? Być—albo nie być. Oczywiście, że przedewszystkiem: istnieć.

Na przeciwnym biegunie stoi dyrekcja całkiem „ideowa“. Mielśmy tu w Wilnie najdoskonalszy, typowy okaz prowadzenia teatru nieskazitelnie „ideowy“. Reduta. Reduta uczyniła wiele dla teatralnej w Wilnie kultury, poruszyła umysły, sporo dała estetycznych, najszlachetniejszych wrażeń, ale też i popełniła błędów nie mało. Był to przedewszystkiem teatr eksperymentalny, „przeprowa-

dzający“ pewną ideę, nie liczący się z publicznością. Nie własną wyraża opinię. Wystarczy mi zacytować to, co „Kurjer Wileński“, nieznajdujący przez całe miesiące od grudnia do maja, dość mocnego a bez zastrzeżeń uwielbienia dla imprezy p. Osterwy, zdecydował się nareszcie napisać o niej—lecz dopiero aż 17 go czerwca: „Reduta—czytaliśmy tam przecierając oczy—walcząc z jednej strony z warunkami finansowymi, z drugiej tożnac we własnym odrębnym kręgu pojęć o zadaniach teatru, nie mogła zadowolnić potrzeb wileńskiej publiczności. Stwierdzić należy—czytaliśmy dalej—że tak wybór sztuk jak i obsada ról pozostawiała nieraz sporo do życzenia. Cały repertuar obcy pozostał nam przez ubiegłą zimę nieznanym, w myśl mylnej zasady by tylko polskie sztuki dawać. Pogodnych i wesolych rzeczy mieliśmy o wiele za mało, zbyt dużo grano sztuk znanych w Wilnie na pamięć. Na ogół teatr uczelnia, teatr eksperymentalny ma miejsce tylko w stolicy. U nas gdzie jest jedynym teatrem i musi uwzględnić potrzeby publiczności a dopiero potem swoje cele własne albo się spacy albo upadnie.“

Podobnież kto patrzył z daleka na poczynania Reduty w Wilnie, a bez-

W sali „Lutnia“.

„Galganek“ komedia w trzech aktach Daria Nicodemiego.

Bezpretensjonalny, prosty, osnuty na nitych podstawach, ale z wdzięczną rolą postaci tytułowej, utwór dobrego i płodnego dostawcy scen, ma sporo wdzięku, zaskakującego w postaci naiwnego, pełnego sprytu dziewczęcia, dokola którego krąży cała „akcja“.

Nicodemiu osnuka swoje sztuki sceniczne na rolach kobiecych, bardzo wdzięcznych do odtworzenia, dając wykonawczym szerokie pole do popisu, do rozwinięcia całej skali uczuć i efektów dramatycznych, lub komicznych, do precyzyjnego rysunku postaci i t. d.

Kobiety Nicodemiego pomyślane są jako dwa kontrasty—typ dodatni, dobry, naiwny, wdzięczny i—typ zgoła ujemny—zły, przewrotny, wyafi-nowany, interesowny. Tak też jest i w komedii „Galganek“, co w wyniku daje doskonałe efekty sceniczne przez krzyżujący się w szeregu scen kontrast typów. Tyle dla ścisłości trzeba dodać, że ów typ dodatni—bohaterki głównej—jest często znacznie zindywidualizowany (jak Galganek naprzykład).

Dzięki owemu Świderkowi (jak nazwał tłumacz—p. J. Iwaszkiewicz—bohaterkę) słucha się komedii z żywym zainteresowaniem, pomimo całej bladości fabuły i nikłości „akcji“. Dlatego też warunkiem powodzenia utworu Nicodemiego jest właściwa, z talentem przeprowadzona, interpretacja roli Galganka.

P. Piłati warunkowi temu z powodzeniem zadośćuczyniła. Jej Galganek był podłotkiem w miarę wdzięcznym i naiwnym, kapryśnym i „kobie-cym“, a kilka scen ichało prawdziwym liryzmem i precyzją.

Prośba do artystki, której debiut u nas uświetniony został znacznym powodzeniem, aby sceny aktu drugiego i trzeciego nieco urozmaiciła, nie popadając w monotony, jednostajny liryzm.

Z pośród wykonawców byli, jak zwykle, na wysokości zadania, p. Hendingerówna w roli „zawiedzionej“ kochanki i p. Wołkejo w epizodycznej scenie nieznanego.

P. Łubiakowski, pomimo heroicznych wysiłków, komedii „nie położył“. Niechże Galganek jaknajdłużej bawi i rozczula widoków fragmentem z dziejów swego życia.

W. P.

M. Goldbarg powrócił i wznowił przyjęcie chorych. Ul. WIELKA 26 m. 1. W. Z. P. 5665 VI.

Anglia i Ameryka interwenjują w Meksyku.

LONDYN, 3 VIII. PAT. Daily Telegraph donosi z Meksyku, że rozporządzenie rządu meksykańskiego w sprawie przejścia na własność państwa kościoła amerykańskiego w San-Jose ma bardzo wielkie znaczenie, ponieważ jest prawdopodobem, iż spowoduje to wspólne wystąpienie Waszyngtonu i Londynu. Natomiast Times donosi, że departament stanu Stanów Zjednoczonych zdaje się być zdecydowanym nie mieszać się do konfliktu dopóki to będzie możliwe.

W kołach waszyngtońskich panuje przekonanie, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza zachować w powyższym zatargu absolutną neutralność. Rząd ten kieruje się zasadą wolności religijnej i politycznej nie ma zamiaru mieszać się do sporów religijnych powstałych w zaprzyjaźnionym państwie sąsiednim.

RZYM, 3.VIII. PAT. Dzienniki donoszą, że Stolica Apostolska zwróciła się w drodze dyplomatycznej do Stanów Zjednoczonych w celu uzyskania zgłoszenia dekretów anty-kościelnych w Meksyku.

MEKSYK, 3.VIII. PAT. United Press. Dotychczas podczas zaburzeń utraciło życie 26 osób razem z kobietami i dziećmi. Ostatnie starcie miało miejsce w Tampice, gdzie katolicy sprzeciwili się zamknięciu przez władze katedry. Zabito przytem 1 osobę i kilka raniono.

Zaburzenia w Meksyku.

PARYŻ, 3.VIII. Pat. New-York Herald donosi z Meksyku, że nowe przepisy dotyczące dóbr kościelnych rozciągnięto również na własność należąca do protestantów amerykańskich. Konsul generalny Stanów Zjednoczonych w Meksyku złożył przeciwko temu protest. Ten sam dziennik donosi z Bronsville (Texas) że wielu byłych liderów meksykańskich gromadzi ludzi i amunicję w celu skorzystania z obecnych zaburzeń i wywołania w Meksyku rewolucji.

Z kotła Bałkańskiego.

LONDYN, 3—VIII. Pat. W sprawie sensacyjnej pogłoski podanej przez prasę londyńską jako by rząd jugosłowiański zawiadomił rządy mocarstw europejskich oraz Lige Narodów, iż w razie najazdu komitady na terytorjum jugosłowiańskie wojska jugosłowiańskie ścigać będą najędców nawet na terytorjum bułgarskim, podsekretarz stanu spraw zagranicznych oświadczył w Izbie Gmin, iż rząd brytyjski nie otrzymał potwierdzenia wiadomości o tem, jakoby wojska jugosłowiańskie otrzymały takie rozkazy.

Należy jednak przypuszczać—zaznaczył dalej przedstawiciel rządu angielskiego—że gdyby bandy macedońskie silnie liczebnie przekroczyły granicę, wojska jugosłowiańskie otrzymają rozkaz ścigania ich lecz tylko na pograniczu bułgarskim. Rząd angielski ze swej strony śledzić będzie tę sprawę.

Kryzys strajku węglowego.

LONDYN, 3.VIII. Pat. Przebieg zatargu w przemyśle węglowym nie wyklucza możliwości takiego rozwoju wydarzeń, który wymagać będzie obecności w Londynie najbardziej zainteresowanych członków rządu. Z tego powodu najprawdopodobniej premier Baldwin, który zainicjował wyjechać do Aix-les-Bains zafaz po zarządzeniu przerwy wakacyjnej parlamentu, zaniechał tego zamiaru. Naogół jednak sytuacja pozostaje bez zmiany.

Zerwał się balon z uwięzi.

LONDYN, 3.VIII. Pat. W czasie uroczystości ludowych w Kempston zerwał się balon na uwięzi, przyczem łódź spadła z wysokości 20 tu metrów zabijając 4 osoby i raniąc ciężko 1-na.

W Tokio trzęsienie ziemi.

TOKIO, 3.VIII. Pat. Dziś o godz. 6-tej min. 30 rano odczuło w Tokio i okolicach silne trzęsienie ziemi. Ludność w panice uciekała z domów. Trzęsienie wyrządziło znaczne szkody. Między innymi zniszczeniu uległ znajdujący się w budowie most kolejowy w pobliżu stolicy. Podobne trzęsienie odczuło również w Jokohamie, gdzie przerwana została komunikacja telefoniczna.

Feng-Ju-Siang wrócił z Moskwy do Chin.

PARYŻ, 3.VIII. PAT. Agencja Indo-Pacifique donosi, że Feng-Ju-Siang powrócił z Moskwy do Chin i przybył w okolice Kalgan, gdzie utworzył nowy rząd. Przystąpił on do 3-iej międzynarodówki jako przedstawiciel 3-ch prowincyj Wschodu ze stolicą Kirin.

Z pogranicza.

Znowu pożar strażnicy.

Onegdaj o g. 22 ej w nocy w rejonie pododdziału Orany powstał pożar strażnicy w miejscowości Giryńce, który zniszczył prawie że do-

szcześnie cały inwentarz strażnicy, oraz wszystkie rzeczy, należące do dowódcy tegoż oddziału.

Straty obliczone zostały na kilka tysięcy złotych. Rozszerzenie się pożaru wstrzymane zostało dzięki energicznej pomocy ze strony żołnierzy K. O. Pu.

Samochody osobowe i Autobusy

OKAZYJNIE do sprzedania.

Wiadomość: Autokoncern, Warszawa, Wierzbowa 8, tel. 123—29

Achmed Szukri.

Tragiczny koniec bajecznej kariery.

Achmed Szukri był zrazu nauczycielem ludowym, później profesorem szkoły realnej i dyrektorem tej szkoły w Salonikach.

W Salonikach pracował Talaat, urzędnik pocztowy, późniejszy wielki wezyr młodo-turecki. Tam też Achmed Szukri wszedł do młodo-tureckiej konspiracji.

W pierwszym pięciu leciu rządów młodo-tureckich teka oświaty nie natrafiła na odpowiedniego przedstawiciela. Zmieniło się 13 ministrów na tem stanowisku. Aż Achmed Szukri objął ten urząd i pozostał na nim do roku 1917, niemal do końca młodo-tureckich rządów.

Zasługi jego były wielkie. Był autorem ustawy oświatowej z roku 1913, kierował opracowaniem nowych podręczników i przepisów szkolnych, otworzył szkołę dla dziewcząt, dbał o rozwój nauki i sztuki. Położył nacisk na nauki przyrodnicze i na literaturę i historję uczył.

Był przyjacielem Niemiec i dzieła swego dokonał przy pomocy misji naukowych niemieckich.

Sprawdził do Turcji 20-tu niemieckich profesorów uniwersytetu i wielu nauczycieli szkół średnich.

W lecie 1917 spędził cztery tygodnie w Niemczech, by zapoznać się ze stanem tamtejszego szkolnictwa.

Przymiłowano go tam z wielkimi honorami i obśpiano deszczem orderów. Przecież koniec jego kariery był bliski. Po powrocie do kraju musiał ustąpić z gabinetu.

Później przyszła klęska Turcji i upadek rządów młodo-tureckich. Achmed Szukri został pośtem.

Stanął przed trybunałem w Smyrnie pod zarzutem zorganizowania spisku na Kemala.

W najcięższym miejscu wybrzeża Smyrńskiego stanął w nocy jego szubienica.

Zerwał się pod nim sznur — Achmed Szukri był ciężki. Uwiązano go na nowo. Rozwalila się szubienica. Postawiono nową i Achmed Szukri, spokojny do końca, zakończył życie.

Był człowiekiem bardzo zdolnym, ambitnym i samolubnym. Był niewątpliwie patriotą.

Wyrósł wysoko, był i pod tym względem towarzyszem do Talaata i Enwera, którzy z młodych, nieznanych ludzi stali się bardzo wielkimi i później ponieśli śmierć ze skrytobójczych dtoni.

Lecz Turek nie dziwi się, nie wzrusza, nie przeraża.

Wierzy w przeznaczenie i śmiło losowi spogląda w twarz.

SPORT.

Makabi — Pogoń 2:0.

W sobotę dnia 31 lipca r.b. odbyło się rewanżowe spotkanie pomiędzy Makabi, a W. K. S. Pogoń.

W spotkaniu tem Makabi powetowała swą pierwszą porażkę, którą odniosła od Pogoni, w stosunku 6:0. Pierwszą bramkę uzyskała Makabi z zamieszania podbramkowego, drugą zaś Kugiel z karnego. Po przerwie niezważając na obopólne wysiłki jak z jednej tak i drugiej strony, gra została skończoną z wynikiem 2:0 na korzyść Makabi. Publiczności było około 700 osób, sędziował p. Leszczyński.

Zawody te były poprzedzone spotkaniem się Pogoni III z Makabi III. Zwycięstwo odniosła Pogoń III w stosunku 4:2 (2:2).

S.S. Radjo—Klub—Wilja 1:0 (0:4).

W dniu 1 sierpnia r.b. na boisku 6 pp. Leg. (Antokol), Wilja i rozegrała towarzyskie zawody sportowe z najmłodszym wileńskim Klubem Sportowym „Radjo“, którego pokonała w stosunku 7:0.

Publiczności około 200 osób, sędziował p. Sudnik.

K.

Teatr dobry musi być kosztowny z natury rzeczy, a zubożała, powojenna, publiczność teatralna nie jest w stanie pokryć wydatków dobrej imprezy teatralnej — zaś na teatr marny nikt chodź nie chce. Jakże tu w takich okolicznościach tak wszystko zaaranżować aby: 1) mieć w Polsce wszędzie, zarówno w stolicy jak po miastach prowincjonalnych, dobre teatry; 2) aby pomimo swego zubożenia publiczność teatralna w całej Polsce mogła jednak mieć dobry teatr, a przynajmniej choćby tylko w głównych miastach prowincjonalnych; i 3) aby z jednej strony w jednych miastach nie obniżano repertuaru do poziomu... spekulacyjnego a w drugiej nie eksperymentowano zbijając publiczność miejscową, jak się u nas mówi, z pamiatyku?

Jakże to uczynić? Co począć? Wszakże nie zasypawać wszystkie, bez wyjątku teatry w Polsce subwencjami ze skarbu państwa! Jesliby nawet starczyło... odwagi, to nie starczy pieniędzy.

Ze wszystkich projektów reorganizacji teatrów w Polsce w najdokładniej wykonanym i konkretnym, całkiem gotowym do wprowadzenia go w ży-

strzegła, że ją zaproszono nie do żywego ogrodu, jak to zapowiadano, lecz do magazynu papierowych kwiatów. Publiczność nawet prostacza, nie znająca się na sztuce, instynktownie domaga się od teatru nie bezbłędności wykonania, lecz talentu.

Więc — nie tedy drogą! Reduta była na gruncie prowincjonalnym: wybujałością, dla tego gruntu nieodpowiednią. Ahy nie miał na sumieniu, zacytuje też zdanie nader nawet popularne: „za przeciętne w teatrze Stanisławskiego niema zgoła... wirtuozów kunsztu aktorskiego, niema tam ani bohaterskich tenorów ani primadon“. Odpowiem: tak, niezawodnie, lecz w teatrze Stanisławskiego wszyscy aktorowie są wytrawnymi, skończonymi aktorami; jest to trupa złożona z samych solistów, z których żaden tylko nie gra solo.

Tenże Wacław Grubiński, niezaprzeczenie jeden z najlepszych znawców teatru, sam w dodatku dramaturg („Kochankowie“, „Lampa Aladyna“, „Niewinna Grzesznica“ etc.) i reżyser, napisał dosadny aforyzm brzmiący: „Dobry teatr jest instytucją kosztowną; a lichi teatr jest jeszcze kosztowniejszy, bo nikt do niego nie chodzi.“

Ołóż i mamy kwadraturę koła!

Teatr dobry musi być kosztowny z natury rzeczy, a zubożała, powojenna, publiczność teatralna nie jest w stanie pokryć wydatków dobrej imprezy teatralnej — zaś na teatr marny nikt chodź nie chce. Jakże tu w takich okolicznościach tak wszystko zaaranżować aby: 1) mieć w Polsce wszędzie, zarówno w stolicy jak po miastach prowincjonalnych, dobre teatry; 2) aby pomimo swego zubożenia publiczność teatralna w całej Polsce mogła jednak mieć dobry teatr, a przynajmniej choćby tylko w głównych miastach prowincjonalnych; i 3) aby z jednej strony w jednych miastach nie obniżano repertuaru do poziomu... spekulacyjnego a w drugiej nie eksperymentowano zbijając publiczność miejscową, jak się u nas mówi, z pamiatyku?

Jakże to uczynić? Co począć? Wszakże nie zasypawać wszystkie, bez wyjątku teatry w Polsce subwencjami ze skarbu państwa! Jesliby nawet starczyło... odwagi, to nie starczy pieniędzy.

Ze wszystkich projektów reorganizacji teatrów w Polsce w najdokładniej wykonanym i konkretnym, całkiem gotowym do wprowadzenia go w ży-

cie w formie ustawy rządowej jest projekt, wspomnianego już na tem miejscu b. dyrektora finansowego czyli generalnego administratora b. teatrów rządowych warszawskich p. M. Krywoszejewa. P. Krywoszejew, rodem ze stron Nalibockich powiatu Oszmiańskiego, po opuszczeniu Warszawy przez władze rosyjskie, pozostał w mieście, z którym się był zroził i gdzie lat kilka energicznie przeprowadzał w zakresie umiłowanych spraw teatralnych. Aczkolwiek żadnego już w świecie teatralnym nie zajmując stanowiska, nie przestał żywo interesować się sprawami teatralnymi — i nie spoczął dopóki nie skonstruował z własnej inwencji i do najdrobniejszych nie opracował szczegółów planu generalnej organizacji teatrów w Polsce.

Opracowany przez p. Macieja Krywoszejewa projekt reorganizacji na wielką skalę teatrów Rzeczypospolitej Polskiej był już swojego czasu w rękach szefa rządu p. A. Ponikwskiego, który się mocno był nim zainteresował. Obecnie złożony został wielu posłom w sejmie i senacie tudzież p. ministrowi oświecenia publicznego, a już się z nim zaznajomiło wielu radnych miejskich, jak niemniej mieli go w ręku najwybitniejsi znawcy

KURIER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

Bank dolarowy w Polsce.

Bardzo wielu uważa za najpowszechniejszą drogę do stabilizacji kursu złotego i do wzmocnienia rezerwy kruszcowo-walutowych Banku Polskiego — zasilenie kapitału zakładowego Banku Polskiego kapitałami zagranicznymi. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę wysokość kapitałów zakładowych 25 ciu banków emisyjnych Europy (bez Rosji Sowieckiej) — sporządzamy, iż Bank Polski zajmuje pod względem wysokości kapitału zakładowego szóstą miejsce, a więc pomijając Hiszpanię, naogół odpowiadające liczebnie ludności Państwa. Natomiast co się dotyczy rozmiarów operacji bankowych, na co wskazują sumy bilansowe, Bank Polski zajmuje jedno z ostatnich miejsc.

Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest stosunkowo bardzo mały obieg pieniężny w Polsce. Według obliczeń wartości przedwojennego obiegu pieniężnego na obecnym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej wynosił około 300—350 milion. dolarów. W ostatnim miesiącu przed załamaniem się kursu złotego, a więc na 30/VI. 1925 r., tylko 908 milion. dolarów.

O wiele większa jeszcze niewspółmierność istnieje w zakresie wysokości kredytów, udzielanych życiu gospodarczemu. Według obliczeń stan kredytów przedwojennych i stan tych kredytów z końca 1925 r. przedstawiał się na obecnym obszarze Rzeczypospolitej, jak następuje (w milion. złotych w zlocie):

A. Kredyt krótko-terminowy:	Koniec r. 1913	Koniec r. 1925
Instytucje emisyjne	4260	3256
Banki akcyjne	8495	8009
Spółdzielnie i kasy oszczędności	18270	737
Razem kredyt krótkoterminowy:	31025	12002
B. Kredyt długoterminowy:	50120	5000
Ogółem kredyty wszelkiego typu	81145	17002

Jak widzimy, stan kredytów z końca 1925 r. stanowi 1/5 kredytów przedwojennych.

Ponieważ w kraju, obok not złotych, pozostaje również w obiegu znaczna ilość walut obcych, a zwłaszcza banknotów dolarowych — powstaje z inicjatywy Banku Polskiego i pod jego kontrolą i kierownictwem — „Bank Dolarowy w Polsce, Sp. Akc.”.

Zadaniem nowego Banku będzie uruchomienie wkładów dolarowych i zorganizowanie takich form kredytowych, którymi Bank Polski z uwagi na postanowienia statutowe (oparte w zupełności na teorii klasycznej) dysponować nie może, względnie, gdzie kredyty Banku Polskiego są za krótkie.

Zasadniczym powodem utworzenia Banku Dolarowego jest dążność do zmobilizowania i produkcyjnego zużycia tezauryzowanych w kraju zapasów złota i walut.

Aktywna działalność Banku Dolarowego polegać ma na udzielaniu kredytów głównie na cele produkcyjno-eksportowe, a tylko wyjątkowo na zakup niezbędnych surowców zagranicznych i półfabrykatów. Bank udzieliłby kredyty przedsiębiorcy, który zawarł umowę z kupcem zagranicznym, a nie ma wekslu, względnie ma weksel, a nie ma możliwości zdyskontowania go, albo też oczekuje dopływu dewiz na podstawie dokonanych już przez niego interesów eksportowych. Kredyt wekslowy w Banku Dolarowym stanowiłby dla przedsiębiorcy kapitał obrotowy, przy pomocy którego finansowałby dalsze transakcje zagraniczne.

Wychodzi on z zasadniczego założenia, że sporządzenie dla każdego poszczególnego teatru własnego montażu (t. j. dekoracji, kostiumów, rekwizytów, całej *mise-en-scene* i t. p.) wszystkich wystawianych kolejno sztuk naraża teatr na wydatki, których żadna frekwencja normalna a nawet wyjątkowa, pokryć nie jest w stanie. Pojedyncze, rozrzucone po całej Polsce teatry samodzielnie o własnych budżetach — muszą przestać istnieć jako niewytrzymujące równowagi między rozchodem i dochodem.

Z wszystkich przeto teatrów na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, zarówno byłych rządowych w trzech byłych zaborach, jak miejskich, t. j. należących do gmin miejskich — ma być utworzony jeden ogólny kompleks teatrów. Kompleks ten ma

Bank Dolarowy ma być zupełnie niezależną instytucją kredytową, kierowaną i prowadzoną przez władze i urzędników Banku Polskiego, wolną od wpływu czynników politycznych i o zakazie statutowym udzielania jakiegokolwiek kredytu Państwu, związkom samorządowym i gminnym.

Bank Dolarowy będzie udzielał kredytu w tych samych wyliczeniach, co Bank Polski, z pewnymi tylko odchyleńkami, a mianowicie:

a) kredyty będą udzielane wyłącznie w dolarach Si. Zjednoczonych. Mogą być one udzielane na czas dłuższy, niż trzy miesiące (podczas gdy Bank Polski oyskontuje weksle złotowe z terminem do 3 miesięcy).

b) przy udzielaniu kredytów będą badane oprócz ogólnych warunków kredytowych również i dowody, stwierdzające, że kredytobiorca ma zapewnić na pewnym czasie dopływ walut i dewiz zagranicznych.

Naogół Bank Dolarowy będzie dostosowaniem do warunków lokalnych instytucji Golddiskontobanku w Niemczech, która ma również za zadanie popieranie eksportu i pośredniczenie w uzyskiwaniu kredytu za granicą.

Analogiczne cele stawia sobie Bank Polski, który będzie głównym akcjonariuszem Banku i podobnie jak Reichsbank będzie prowadził agendy tego Banku w swoim lokalu i przy pomocy swoich urzędników. Bank Dolarowy ma również skoncentrować w swym ręku nieskoordynowane poszukiwania za granicą krótkoterminowego kredytu dyskontowego i z tym samym usunąć nieufność do weksli polskich z podpisami pojedynczych firm bankowych lub przemysłowo-handlowych. Bank Dolarowy ma usunąć możliwość powrotu ubolewania godnych i wiele szkodyliwych objawów niewypłacalności banków i firm polskich i uzyskać kontrolę nad dopływem krótkoterminowego kredytu zagranicznego do Polski.

Bank Polski, oprócz spełnienia swych głównych zadań jako centralna instytucja emisyjna, sprawowałaby kontrolę i kierownictwo nad Bankiem Dolarowym i powagą swej instytucji ułatwiał stopniowe usuwanie dotychczasowej nieufności wierzycieli zagranicznych do lokalnych kapitałów w Polsce.

Przygotowania do utworzenia Banku Dolarowego są już obecnie w toku. Do gałęzi produkcyjnych, którym nowy Bank będzie się specjalnie interesował — należeć będzie przemysł leśny i wyroby przemysłu rolniczego.

Powyższe informacje czerpiemy z artykułu dra F. M. w tygodniku „Przemysł i Handel”.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— Kredyty siewne dla rolników. Z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt na zakup przez rolników nasion uszlachetnionych siewnych zbóż ozimych na jesienią okres siewny rb. Kredyt powyższy udzielany jest w wysokości różnicy cen między nasieniem uszlachetnionem, a zbożem handlowem, przyczem jako nasienie uszlachetnione uważane są kwalifikowane nasiona oryginalne i ich kwalifikowane pierwsze odsiewy.

Różnica cen ustalona została dla kwalifikowanych nasion oryginalnych — 85 proc. ceny zboża handlowego zaś kwalifikowanych pierwszych odsiewów — 40.

Z kredytów tych korzystać mogą rolnicy za pośrednictwem spółdzielczych organizacji rolniczo-handlowych, kredytowych i ich centrali, kas gmin, syndykatów rolniczych.

tworzyć samodzielną, autonomiczną a samowystarczalną instytucję, nad którą zwierzchni nadzór wykonywałby minister W. R. i O. P.

Sztuka wprowadzona na scenę w jednym z teatrów winna obieć inne sceny należące do kompleksu teatrów Rzeczypospolitej Polskiej, przez co koszt jej wystawienia rozkładają się na wszystkie sceny, na którychby się sztuka ukazała.

Trzecią zasadniczą tezą projektu jest zupełna niezależność budżetu Teatrów Rzeczypospolitej Polskiej od ogólnego budżetu państwowego lub budżetu gmin miejskich. Autonomiczność i samowystarczalność zjednoczonych teatrów Rzeczypospolitej Polskiej wykluczałaby wszelkie dotychczasowe subsydiowanie tej lub owej sceny przez skarb państwa. Wyrażny wreszcie podział ściśle rozgraniczonej a równoległej władzy kierowniczej, mianowicie: za kierownictwo artystyczne oraz gospodarstwo finansowe, nadaliby nowej organizacji specyficzną cechę.

D. C. N.

Cz. bankowski.

placą nadwyżkę wartości wekslem. Kredyt oprocentowany jest 14—16 proc. w stosunku rocznym i podlega zwrotowi w terminie 6 miesięcznym.

— (x) W sprawie egzekucji podatków. Ministerstwo Skarbu wydało ostatnio okólnik do wszystkich izb Skarbowych, w myśl którego poszczególni płatnicy przed dokonaniem u nich egzekucji winni być powiadomieni o takiej w terminie trzydniowym. Jednocześnie okólnik ten wyjaśnia, iż nawet w dzień egzekucji dokonywanej przez sekwestrata płatnikowi przysługujące prawo złożenia na jego ręce podania o wstrzymanie tej egzekucji.

Sekwestrator zaś po stwierdzeniu wiarygodności faktów wskazanych przez płatnika winien podanie to przedłożyć odnośnym władzom do rozstrzygnięcia.

— (x) W sprawie cen na mąkę i pieczywo. W związku z podwyższoną ostatnio ceną na mąkę i pieczywo, komisja przy urzędzie do walki z lichwą na posiedzeniu swem uchwaliła powyższe ceny nie zmieniać do czasu nowych zbiorów.

— (o) Sprawa stosowania ustawy o 10 proc. dodatku do podatków. Rozporządzenie wykonawcze, dotyczące pobierania 10 proc. dodatku do podatków ustanawia ten dodatek od wszystkich zaległości bez względu na ustawowy termin ich płatności i bez względu na to, czy powstały one z winy płatnika, czy też zostały odroczone lub rozłożone na raty.

Wobec tego, iż wzmiankowane rozporządzenie wykonawcze jest sprzeczne z upoważnieniem ustawy, odnoszącym się tylko do zaległości w okresie od 1 lipca do 31 grudnia r. b. organizacje kupieckie zwróciły się do Min. Skarbu z prośbą o zwolnienie od 10 cto proc. dodatku zaległości podatkowych, powstałych przed 16 lipca 1926 r., o ile one zostały odroczone lub rozłożone na raty.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 3 sierpnia r. b. Ziemniaki: żyto loco Wilno 24,50 — 25 zł, za 100 kg, owies 33 — 35, jęczmień browarowy 36—38, na kaszę 32—34, ołchy żytnie 24—26 (brak), pszenne 24—26 (brak), jęczmień 21—22 (brak). Tędnica stała. Mąka pszenna amerykańska 95 (w hurcie), 105 (w detalu) za 1 kg, krajowa 50 proc. 80—90, 60 proc. 60—70, 70 proc. 50—55, żytnia 50 proc. 50—55, 60 proc. 45—48, razowa 30—35, kartoflana 70 80, gryczana 55—60, jęczmień 55—60.

KRONIKA

ŚRODA.
4 Dział
Dominika w.
Jutro
N. M. P.

Wsch. st. og. 3 m. 53

Zach. si. o g. 19 m. 32

URZĘDOWA

— (t) Depesza kondolencyjna Pana Wojewody. Wojewoda Wileński p. Władysław Raczkiewicz wyśtosiwał w dn. 3 bm. do wdowy po śp. Janie Kasprowiczowej depeszę następującej treści: *Marja Kasprowiczowa Zakopane Poronin, Racz Szanowna Pani przyjąć wyrazy głębokiego żalu i szczerzego współczucia z powodu bolesnej straty, jaką razem z nią dołączył cały naród polski.*

— (t) Godziny przyjęć pana Wojewody. Od dnia dzisiejszego Wojewoda Wileński p. Władysław Raczkiewicz będzie przyjmował interesantów codziennie (zamiast trzech dni w tygodniu jak poprzednio) od godz. 13—14 po zapisaniu się zainteresowanych w sekretariacie osobistym.

— (i) Pomoc państwowa po gorzelcach z Mielek. Ministerstwo Robót Publicznych na wniosek Wojewody Wileńskiego wyasygnowało 1000 zł. dla najuboższych pośród gorzelców wsi Mielki w pow. Wileńsko-Trockim.

— (x) Nowa rejestracja gmin staroobrzędowców. W najbliższych dniach zarządzona zostanie nowa rejestracja wszystkich gmin staroobrzędowców na terenie Województwa Wileńskiego.

— (x) Legalizacja nowej organizacji żydowskiej. Władze wojewódzkie w Wilnie w dniu wczorajszym zalegalizowały statut nowopowstałego żydowskiego zrzeszenia w Wilnie pod nazwą „Towarzystwo szerzenia pracy zawodowej i rolnej wśród żydów”.

WOJSKOWA

— (i) Tylko P. K. U. udziela informacji w sprawach służby wojskowej. W ostatnim czasie zwiększyły się znacznie wypadki nadawiania podań i prośb w sprawach wojskowych bezpośrednio na ręce Pana Ministra Spraw Wojskowych, względnie do M. S. Wojsk. z pominięciem przepisanej drogi przez P. K. U. i D. O. K. Powoduje to tylko zbyteczną korespondencję i opóźnia rozpatrzenie tych spraw, nie przyczyniając się bynajmniej do przyspieszenia ich załatwienia.

— Zarząd Okręgowego Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej podaje do wiadomości ogólnie oficerów rezerwy, iż w dniu 5 września r. b. odbędzie się Zjazd Delegatów

Chleb ptylowy 50 proc. 50—55, 60 proc. 45—48, razowy 30—35 gr. za 1 kg. Młdy dowód spowodował podrobie mąki, której tylko gorzej gatunki nie wykazują wielkiej różnicy. Brak podazy na rynku mącznym jest jednak tylko objawem przemijającym, wywołany intensywnymi robotami w polu.

Kasza manna amerykańska 150 160 gr. za 1 kg, krajowa 110—120, gryczana cała 70-80, przetrzana 85—90, perłowa 80—95, pieczar 50—60, jęczmień 160—180 gr. za 1 kg, Młwo wołowe 160—180 gr. za 1 kg, cielęce 100—120, baranie 130—170, wieprzowe 240—250, schab 260—270, boczek 260—270.

Tusze: słonina krajowa 1 gat. 3,80 — 4,00, II gat. 3,20 — 3,50, smalec wieprzowy 450—500, sadło 400—450.

Nabiał: mleko 25—30 gr. za 1 litr, śmietana 140—170, twaróg 50—80 gr. za 1 kg, ser warogowy 100—150, masło niesolone 500—550, solone 450—500, desero we 550—600.

Jaja: 150—180 za 1 dziesiątek.

Warzywa: kartofle młode 10—15 gr. za 1 kg, cebula 180—200, młoda 5—8 (pecek), marchew młoda 10—15 (pecek), pietruszka 5—8 (pecek), buraki młode 5—10 (pecek), ogórki młode 70—250 gr. za 100 szt., grzech strączkowy 15—20 gr. za 1 litr, kapusta świeża 25—30 za 1 kg, kalafior 15—30 za sztukę, pomidory 120—140 za 1 kg.

Jagody i owoce: czarna 30—35 za litr, porzeczki czerwone 50—60 gr. za 1 kg, czarna 150—160, wiśnie 100—120, maliny 220—240, borówki 30 gr. za litr. Jabłka 40—70 gr. za 1 kg, gruski 60—90.

Cukier kryształ 133-136 (w hurcie), 138-140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 170 (w detalu) gr. za 1 kg. Ryby: liny żywe 340—350 gr. za 1 kg, śniegie 200—220, szczupaki śniegie 240—250, karpie żywe 200—250, śniegie 170—180, karpie żywe 250—280, śniegie 200—230, łoszcze żywe 320—350, śniegie 240—250, sielawa 200—220, wazacze żywe 340—350, śniegie 200—220, węgorze 430—450, płocie 150—170, drobne 30—40.

Drób: kury 250—450 gr. za sztukę, kurczka 150—120, kaczki 300—400.

GIEŁDA WARSZAWSKA

3 sierpnia 1926 r.

Dewizy i waluty:	Transz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	9.04	9.06	9.02
Holandia	375.30	376.21	374.39
Londyn	44.20	44.30	44.09
Nowy-York	9.07	9.09	9.05
Pariz	24.30	24.36	24.24
Praga	26.95	27.02	26.88
Szwajcaria	175.90	176.31	175.46
Wiedeń	128.60	128.90	128.90
Włochy	29.82	29.89	29.75
Belgia	24.50	24.56	24.44
Stokholm	243.50	244.10	242.90

Papiery wartościowe	Pozyczka dolarowa	65,25 (w złotych 547,28)
	kolejowa	146.00 143.50 —
5 pr. pożycz. konw.		45,23 43.50 —
pr. pożycz. konw.		— — —
— proc. listy zast.		— — —
ziemiście przedw.		30,30 30,20 —

Redaktor „Kurjera Gospodarczego” przyjmuję w lokalu redakcji od godz. 5 do 6 pop. codziennie oprócz świąt.

tów Związku w Warszawie, oraz ogólnopolski Zjazd oficerów rezerwy.

Zwłaszcza, że od dnia 4 września obradować będzie w Warszawie Zjazd Fiduca (Związek byłych sprzymierzeńców z czasów wojny światowej), którego członkiem jest również Związek Oficerów Rezerwy, pożądanym jest jaknajliczniejszy udział oficerów rezerwy w uroczystościach związanych z przybyciem gości z zagranicy, a to tembardziej, iż w dniu tym po nabożeństwie złożą po raz pierwszy Związek Oficerów Rezerwy wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i złożą go również delegaci oficerów rezerwy państw obcych. Zapisy dla pragnących wziąć udział w zjeździe będą przyjmowane codziennie w Sekretariacie Związku (ul. Mickiewicza 13) w godz. 5 i pół—7 i pół do dnia 15 sierpnia włącznie.

Zarząd Główny czyni starania o uzyskanie wolnego przejazdu, względnie 50 proc. zniżki na kolejach, dla członków Związku udających się na Zjazd.

— (o) Prawo noszenia szabli. W ostatnich czasach zdarzały się dość często wypadki, że członkowie organizacji przysposobienia wojskowego, nie uprawnieni do noszenia szabli, nosili ją jednak.

Wobec tego Min. Spr. Wojskowych w ostatnim swoim rozkazie reguluje prawo używania szabli w organizacjach przysposobienia wojskowego. Prawo to przysługują: 1) oficerom rezerwy, będącym członkami przysposobienia wojskowego, jeśli prowadzą przynajmniej pluton lub też maszerują w oddziale przysposobienia wojskowego, który jest uzbrojony; 2) oficerowie rezerwy przysposobienia wojskowego mogą nosić podczas uroczystości szablę jedynie za pozwoleniem komendy miasta.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— (x) Z posiedzenia komisji opieki społecznej. Związek pracowników handlowych i biurowych w Wilnie zwrócił się w swoim czasie do Magistratu m. Wilna, z prośbą o przekazanie pod ich zarządek kuchni dla inteligencji, prowadzonej dotąd przez Magistrat. W sprawie powyższej odbyło się w dniu 2 b. m. w Magistracie m. Wilna posiedzenie specjalnie w tym celu powołanej komisji, w składzie: wiceprezident m. Wilna p. Łokuciewski, naczelnika wydziału opieki społecznej przy województwie p. Jozę, naczelnika zarządu kuchni miejskich p. Walickiego, kierownika urzędu pośrednictwa pracy p. Baranowskiego, oraz trzech przedstawicieli pomienionego związku. Po rozpatrzeniu podania tego związku na posiedzeniu uchwalono zezwolić na pominięcie organizacji na prowadzenie tejże kuchni. Jednocześnie uchwalono zwrócić się do p. wojewody z prośbą o wysygnowanie kwoty 1000 zł na urządzenie tejże kuchni, oraz zakup niezbędnych narzędzi.

— (x) Amerykańscy działacze społeczni żydzi w Warszawie i w Wilnie. W piątek dn. 6 b. m. przybywa do Warszawy kierownik amerykańskiego żydowskiego komitetu pomocy (Dżoint) p. dr. Bernard Kahn, w towarzystwie amerykańskiego żydowskiego działacza społecznego, zięcia znanego miliardera w Ameryce Lewesa Marchela p. Bilikowa, rodem z Wilna.

Wspomniany przybywają w celu lustracji i kontroli żydowskich instytucji filantropijnych subsydiowanych przez żydów amerykańskich. Po odbyciu takiej lustracji w Warszawie pomienieni przybywają w tym celu do Wilna.

W związku z powyższymi żydzi wileńscy czynią przygotowania do oficynego przyjęcia amerykańskich gości.

ZEBRANIA I ODCZYT

— (k) Wiec w sali Miejskiej. W niedzielę, odbył się w sali Miejskiej wiec, zwolany przez okręgową komisję związków zawodowych. Na sali zebrali się pewna ilość osób, która w oczekiwaniu na otwarcie kina miejskiego, od niechcenia przysłuchiwała się mówcom.

Wygłosił przemówienie, głównie na temat zaradzenia bezrobociu, pp. Godwod, Bujko, Wojewódzki i inni, ostro krytykując rząd Barla. Niektóre przemówienia nacechowane były radykalizmem, zbliżonym do moskiewskiego, zwłaszcza w ustępach dotyczących reformy rolnej, handlu i przemysłu.

Pod koniec na sali zaszedł incydent: ktoś z publiczności wznosił okrzyk „precz z komuną, niech żyje Bóg i ojczyzna!” na to kilka opryszków zareagowało bójką, wznosząc okrzyki na cześć prelegentów i komunizmu.

RÓŻNE

— (o) Nieprawne obliczenie podatku. W tych dniach sędzia pokoju m. Wilna rozpatrywał podwójtwa właściciela nieruchomości przy ul. Trockiej Nr. 1, Bosiackiego o zwrot 147 zł. nieprawnie pobranych przez Magistrat tytułem podatku miejskiego od nieruchomości. Z powodu przyczyn nieralnych sprawa ta została odroczone.

— (o) Działalność P. M. S. w Wilnie. Według statystycznych danych, Polska Macierz Szkolna Ziemi Wschodniej (województwo Wileńskie i część Nowogródzkiego) prowa-

Dzierżyński w roli zakładnika.

„Zwieszta” przyniosły w tych dniach ciekawy artykuł, którego autor opusła, w jaki sposób prowadził Dzierżyński śledztwo w sprawie zamachu na niemieckiego posta w Moskwie, Mirbacha.

Kiedy Dzierżyński przyjechał na miejsce zamachu, gdzie przedłożono mu podróbnie dokumenty komisji nadzwyczajnej, domyślił się on, iż zamach był dziełem lewych „eserów”. Dzierżyński udał się wobec tego niezwłocznie do oddziału Pogow, który był wówczas naczelnikiem komisji nadzwyczajnej. Kiedy na miejscu stwierdzono, iż zamachu dokonał z polecenia centralnego komitetu lewych socjal-rewoluconistów eser Blumkin, oświadczył Dzierżyński, iż jest zmuszony aresztować dwóch wybitnych członków komitetu wykonawczego lewych eserów, Proszjana i Karelin. Aresztowani nie stawiali Dzierżyńskiemu oporu i weszli do sąsiedniego pokoju po swe rzeczy. Po chwili jednak wpadł do pokoju, gdzie znajdował się Dzierżyński, cały „oddział” lewych eserów, którzy ze swej strony aresztowali Dzierżyńskiego.

Aresztowany przed chwilą Karelin oświadczył: „Z rozkazu lewych eserów uda się Spiridonowa na posiedzenie ogólnorosyjskiego zjazdu owolców, by zebrany na zjeździe delegatowi sowieckim oświadczyć, że stronnictwo nasze postanowiło zezwolić ze świata Mirbacha. A pan tu zostanie z charakterem zakładnika; bądź pan nam reżymu, że Spiridonowej nie się nie stani”. Na to Dzierżyński odpowiedział: „W takim razie musiecie nas niezwłocznie zaszleścić, gdyż my żądać będziemy, by Spiridonowej, — jeśli zostanie ona aresztowana, — nigdy już nie zwolniono”.

W tej chwili wprowadzono do pokoju jeszcze kilku aresztowanych, którym jednak zapomniano oświadczyć, że to Dzierżyński, który zakładników z łatwością przedlażal na swą rękę. Kiedy do pokoju wszedł naczelnik Pogow, zwrócił się do niego Dzierżyński ze słowami: „Daj pan rewołwer!” Pogow chciał na to coś odpowiedzieć, ale w tej chwili rzucił się na niego Dzierżyński, w oamgnieniu go rozbił i stał się w ten sposób panem sytuacji, bowiem żołnierze oddziału Pogowa widząc, iż są bez dowódcy, natychmiast poddali się Dzierżyńskiemu”.

dzi 17 bibliotek o 17000 książkach, 17 c. i. y. ludowych, 16 kursów dla dorosłych dla 500 słuchaczy, zorganizowała około 200 wykładów i 150 przedstawień i obchodów. Ponadto prowadzi 115 szkół powszechnych, 2 średnie, 2 zawodowe, łączące razem około 5000 uczniów, 1 kurs dla wychowanków. Dochody Macierzy wynoszą około 90000 zł., rozchody prawie równają się tej sumie.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski („Lutnia”) gra dzisiaj po raz trzeci pełną słoneczną pogodę i szczerze sympatycznie komedję Nicolommedy p. t. „Galante” (Scampolo) z p. Leną Piłatti w roli tytułowej. Świeła ta artystka zalicza te role do najlepszych w swym repertuarze, a prasa pomorska („Piłatti” kreowała te role w Toruniu i Bydgoszczy) entuzjastycznie wyraża się o niej w tej roli. Reszta rol w wykonaniu J. Brochwicz, H. Hochendingerówny, L. Wołłejki, A. Suchciekiego, J. Łubickowskiego, St. Brusielkiego i F. Zakowskiego, pod wybitną reżyserią L. Wołłejki — świetnie dostraja się do całości.

W najbliższej ścieżce wstąpi w Teatr Polski młody artysta i wybitny reżyser Kazimierz Wichrowski, który już przybył do Wilna i rozpoczął przygotowania do wystawienia krotkowłilii Rapiła Praxy „Jęchłopczyk”.

Teatr Letni. Operetka warszawska w Wilnie. Teatr rozpoczyna w Wilnie gościnne występy całością zespołu operetki warszawskiej „Wod. Wil” w melodijnej operetce Lehara „Fraskata” z udziałem Marii Czerniawskiej — primadonny operetki krowskiej, świetnej artystki, obdarzonej wyrazem piękny głosem. Poza tym udział biorą ulubienicy publiczności wileńskiej: L. Sempliski, M. Dowmont, J. Kozłowska, M. Dowmontowa, nadto zaprezentują się Wilno nowe sily: M. Cybulski, S. Laskowski, L. Marski i inni. Balet pod kierownictwem i z udziałem znakomitej prima-baleriny Anny Zaborkiej. Orkiestra prowadzi 6. będzie znakomity kapelmistrz M. Kochoanowski. Bilety już są do nabycia w kasie zamawia (Teatr Polski) 11—1 i 3—9 wiecz.

— XV Koncert popularny Wil. Orkiestry Symfonicznej. Jutro we czwartek odbędzie się w ogrodzie po Bernardyńskim XV-ty koncert popularny Wil. Orkiestry Symfonicznej pod dyrykcją Mikołaja Sainickiego. Ceny biletów: wejście — 50 gr. miejsca rezerwowane — 1 zł, ulgowe — 30 gr. Początek o godz. 8 wiecz.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (x) Przytrzymanie bandytów. W dniu 2 b. m. o godz. 21 organa K. O. Pu przytrzymały w rejonie odzinku Gliniejski dwóch oddawna poszukiwanych bandytów Bałaba Hirsza i Szustejna Hirsza, obaj z Wilna (ul. Zawalna 32), w czasie przekraczania nielegalnie granicy z Litwy do Polski. Wyżej wymienieni są znani na terenie m. Wilna jako notoryczni złodzieje, włamywacze a ostatnio po dokonanej większej kradzieży w Wilnie ścigani przez władze policyjne uciekli na Litwę. Bałaba i Szustejna, przy których znaleziono większą ilość dolarów, pochodzących z ostatniej kradzieży, przekazano do dyspozycji władz sądownych.

— Zaginął. Dn. 15 ub. m. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił 11-letni Mieczysław Skrzypski (Wilkomierska 7). Poszukiwany w toku.

Z SĄDÓW.

Ze świata

Pismo 'zawodowe samobójców.

Miejski Kinematograf

Dziś będzie wyświetlany film

„PRZYGODY MARYNARZA”

NAD PROGRAM: „ZACZAROWANY PAŁAC” — farsa w 2-ach aktach.
ORKESTRA pod dyktando kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.
CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Balkon i amfiteatr — 25 gr.

KASA CZYNNĄ: w niedzielę i święta od godz. 2 m. 30, w dniu powszednie od godz. 4 m. 30.
POCZĄTEK SEANSÓW: w niedzielę i święta o godz. 3 ciej, w powszednie dnie o godz. 5 tej.

Wyrok w sprawie szpiegowskiej Rubinsztejn, Kleyff i inni.

W dniu wczorajszym sąd apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Bochwica rozpoznał sprawę szpiegowskiej. Na ławie oskarżonych zasiadli: Rubinsztejn vel Jabłkowski, Dejcman, Brodzki (cała trójka odpowiedzialna za więzienia) oraz Zajdman i Sonia Dukat. Pozostali współoskarżeni w tej sprawie, zwolnieni za kaucję Kleyff i Minkow, nie stawili się na rozprawę.

Sprawa prowadzona była przy drzwiach zamkniętych, wobec czego nie możemy podać szczegółów przewodu sądowego. Jak już podawaliśmy, sądziła ta wykorzystała dla swego procederu placówki stworzone do handlu granicznego, a informacje zdobywane przez jej członków szły do Mińska.

Obwinę w tej sprawie wnosili adwokaci: Engiel, Andrejew, Bajraszewski, Neyman, Czernychow i Grondziński. Sąd wyrok pierwszej instancji za twierdził, zmieniając go jedynie w stosunku do niektórych oskarżonych.

Sonia Dukt została uniewinniona, Zajdmanowi kara została zmniejszona do roku więzienia, a Brockemu zaliczono dodatkowo siedem miesięcy więzienia.

Półtora roku więzienia za „zgrubienie” pieniędzy.

W tym samym dniu sąd okręgowy, któremu przewodniczył sędzia Owsiak ukarł urzędnika urzędu pocztowego Wilno I — Kornela Żylińskiego karą więzienia w przeciągu półtora roku.

Żyliński pracując w dziale zleceń, przywłaszczał sobie systematycznie pieniądze wpływające za wykupione weksle. Gdy zauważono, że dzieje się „nie dobrze” przeniesiono Żylińskiego do innego działu. Żyliński nie zjawił się do biura tłumacząc się chorobą, a brak 4875 zł. tłumaczył tem, że przenosząc kasę zgubił te sumę, a chcąc ją pokryć (Bóg wie jakim sposobem) przemycił „na razie” o tem. Dziwnem się jednak wydało sądom, że z kwitującą wyrwany został kwit na tę sumę i tabodaj okoliczność zaważyła na szali.

Rocznica Ku-Klux-Klanu.

W rocznicę założenia Ku-Klux-Klanu ukazała się księga pamiątkowa, kolportowana tylko wśród członków wtajemniczonych tej organizacji. Zawiera ona wiele dokumentów, dotyczących działalności Ku-Klux Klanu jeszcze wówczas gdy stowarzyszenie to nie rozwijało działalności politycznej. Przedewszystkiem znajduje się tam nowe wyjaśnienie nazwy towarzystwa. Pochodzi ona od greckiego słowa Cyklos (koło) i oznacza związek klanów wszystkich prowincji Stanów Zjednoczonych. Ceremonie Ku-Klux-Klanu są również wyjaśnione jako czynności, symbolizujące cnoty dawnych osadników amerykańskich. Mitologia starożytna odgrywa również dużą rolę w ceremoniach albowiem ujawnia ona silny związek człowieka z przyrodą, czemu również służy Ku-Klux Klan.

Ofiary.

Beziemiennie na Komitet „Chleb Dzieciom” — zt. 5.
Dla najbliższych do uznania redakcji — zt. 19.

Podział pici na kuli ziemskiej.

Na całym świecie żyje obecnie przeszło 1800 milionów ludzi. Z tego na Europę przypada 451.000.000, na Azję i Afrykę — 995.000.000, na Amerykę — 346 mil., a na Australję i Polinezję tylko 8.000.000. Jak się ta cyfra przedstawia w podziale pici, nie można ściśle określić, nie we wszystkich bowiem krajach świata spis ludności dokonywany jest precyzyjnie.

Istnieją również kraje, w których spis ludności nie obejmuje wcale kobiet, albo też obejmuje je w pewnej tylko części jak np. w Chinach.

We wszystkich jednak pięciu częściach świata, podług danych statystycznych, istnieje przewaga mężczyzn, wbrew dotychczasowemu przypuszczeniu. W Stanach Zjednoczonych brak jest przeszło 2 000.000 kobiet.

Australja i Polinezja mają także nadwyżkę mężczyzn. To samo dzieje się w Azji, szczególnie w Japonii. W Indiach brytyjskich przewyżka mężczyzn wynosi 10.000.000, ogółem na 164 milionów mężczyzn przypada 154.000.000 kobiet.

Z państw europejskich, szczególnie ta nadwyżka daje się zauważyć w Irlandji, gdzie znajduje się o 15.000 więcej mężczyzn na 3.100.000 ogółu ludności — Malta przy 200.000 mieszkańców ma także nadwyżkę mężczyzn.

W Niemczech przed wojną mężczyźni i kobiety cyfrowo byli równi, dziś jest przewyżka kobiet, w Anglii daje się zauważyć największa nadwyżka kobiet. W Europie rząd angielski stara się tę nadwyżkę ulokować w swych koloniach.

— Człowiek, który jest swoim własnym synem. W salonach chicagowskich opowiadają sobie zabawną historję, której bohaterem jest 62-letni B. Stearns, bardzo bogaty bankier. Stearns stracił w 1917 r. żonę, a w czasie wielkiej wojny stracił syna, który padł na polu walki. Pozostał więc zupełnie osamotniony, tembardziej, że wskutek jakiegoś procesu zerwał zupełnie stosunki z dalszą rodziną. Szukając w życiu jakiejś pociechy, postanowił ożenić się. Wybór jego padł na własną synową, ładną, trzydziestoletnią Włoszkę. Ponieważ małżeństwu teściu z synową nie sprzeciwiają się żadne przepisy prawne, poprowadził wkrótce swą wybraną do ołtarza. Jakie stąd wyniki kombinacje? Bankier stał się przez małżeństwo z synową swoim własnym synem. Jego żona zaś jest własną teściową. Zmarła żona bankiera stała się jego matką. Zamieszanie doszło do szczytu, gdyby nowo poślubiona para została obdarzona potomstwem.

OGŁOSZENIE

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Św. Michalskiej pod Nr. 8, zgodnie z art. 1030 U. P. C. ogłasza iż w dniu 6-go sierpnia 1926 roku, o godzinie 10 tej rano, w Wilnie przy ul. 3-go Maja Nr 13 m. 2, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Milly-Marij Tobońskiej, składającego się z umebłowania oszacowanego na sumę zł. 520 — na zaspokojenie pretensji Wincentego Gejdzia.

Komornik Sądowy

A. Sitarz.

W Budapeszcie ukazuje się wkrótce nowe pismo, poświęcone specjalnie obronie samobójców. Wydawcą i naczelnym redaktorem jest dr. Andrzej Sebec, prezes „Klubu zmęczonych życiem”, który już kilkakrotnie usiłował odebrać sobie życie. Pismo to, między innymi, zajmować się będzie doradzaniem do porządku wszystkich spraw swoich abonentów — samobójców, ich asekuracją, zabezpieczeniem materialnem pozostałych rodzin etc. Ponieważ przeciętna ilość samobójstw w Budapeszcie wynosi 50 wypadków dziennie, pismo ma wszelkie szanse powodzenia.

Zwyrodniały czekista.

Moskwa, 30 lipca. W Melitopolu na Ukrainie rozstrzelany został b. kierownik tamtejszego G. P. U. dawniej wybitny członek partji komunistycznej Maszkowicz obwiniony o zamordowanie 8 mł. dzieci, wziętych przez niego z kolonji dla bezdomnych. Z 8-miu wziętych przez niego dzieci 5 dziewczynek zostało przez niego zgwałconych, trzech zaś chłopcy, którzy byli tego świadkami zostali później przez Maszkowicza w okrutny sposób zamordowani. Maszkowicz bowiem obawiał się, iż doniosą oni o popełnionej przez niego zbrodni. Jest to już 6-ty tego rodzaju wypadek działalności kierowników G. P. U. na Ukrainie.

W. Jurewicz
były majster firmy
Pawel Bure

Sprzedaż i naprawa zegarków pierwszorzędnych fabryki i konstrukcji oraz reperacje i obstalunki przedmiotów jubilersko-złotniczych.
CENY PRZYSTĘPNE.
Mickiewicz 4
filja Ostrobramska Nr 13

Wyjątkowo Tan o! Na najdogodniejszych warunkach
różne w wyborze dużym
połecz skład mebli
S. Arcelewicz Wilno, ul. Niemiecka 15
(w podwórzu).

Poszukuję posady

zarządzając gospodarstwem domowym w majątku ziemskim. Potrawadzę wzorowo ogrodnictwo, drobiarstwo, swiniarstwo. Posadę objąć mogę od zaraz lub 15 VIII r. b. Oferty: pod „Ziemią” do Administracji „Słowa”.

DRUKARNIA
WYDAWNICTWO
WILEŃSKIE
Kwaszelna 23.
przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.

KULTURALNO-OSWATOWY

SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)



ŻYTO oryginalne
„ROGALIŃSKIE”
R. Raczyńskiego (Dawniej Głabisza Petkus 100)

bardzo pełne, zimotrwałe, dobrze się krzewiące poleca do siewu

Zarząd dóbr w ROGALINIE poczta Świątniki n/W.

Zamówienia przyjmują także

W POZNANIU: Bank Kwilecki Połocki i S-ka, Aleje Marcinkowskiego.

Dom zbożowy Władysław Radomski, Plac Wolności 3.

W WARSZAWIE: Bank Kwilecki Połocki i S-ka, Krakowskie Przedmieście 9.

W TORUNIU: B. Hozakowski, ul. Mostowa.

Najlepsze
OBOWIE
w Polsce
Wylączna
sprzedaż
„CEDA”
L. Załkind
WILNO,
ul. Wielka 47.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ul. ZAWALNA 1 TELEFON 1-147
Sprzedaż i zakup:
Żyta
Owsa
Jęczmienia
Otrąb żytnich i pszennych
Soli.

SUDORYN
[w pudełkach z siłkiem]
jedeny wypróbowany środek usuwający
BEZPOWROTNE POTNIENIA
Labor. Chem. Farm.
„AP. KOWALSKI”
Warszawa Miodowa 5

W.Z.P. Nr 30, Wilno, dn. 2-VI 1926 r.

REPARATY
„PREOLIT - P” i „R”
od wilgoci i rdzy. Oczerniają wszystko.
Reprz. T./H. G. PIOTROWSKI
Wi no, Trocka 11 m. 9. Opisy, ceny, próby — na żądanie.
WSZELKIE MATERIAŁY BUDOWLANE.

ŻADAĆ
WZP. Nr 33, Wilno, dn. 15-VI-26.

Superfosfat
SPRZEDAJE

Ze składu Zawalna Nr. 1.
Ze sklepu Kalwaryjska Nr. 2.
W Oddziale Głębockim w Głębockim

Spółdzielnia Rolna

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ul. Zawalna Nr. 1. Telefon. 1-47.

PROSTEKODOLU GŁONY
KOŁAŁSKINA
LABOR. CHEM. FARMAC.
„AP. KOWALSKI”
WARSZAWA MIODOWA 5

W.Z.P. Nr 50, Wilno, dn. 7-XI 1925 r.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Lekcja literatury.

Nowy nauczyciel wszedł do klasy i rzekł, kłaniając się uprzejmie uczniom:

— Dzieńdobry dzieci!
— Dzieńdobry towarzyszu nauczycielu!
— Czy wszyscy są obecni?
— A djabli go wiedzą!
— To znaczy? Nie rozumiem, jak to?

— A tak. Czy mamy za ogon łapać każdego, kto nie przyszedł?
— A jednak?
— No, na przykład Jewdokimowa Andrzeja niema, Pierepluchina Jegora.
— Czy chorzy są?
— Jewdokimow poszedł na rynek, ojcowski krawat i mankiety przepaść, a Pierepluchin żeni się dzisiaj.
— Jakto żeni się? Żartujecie!
— Jeden był taki, co żartował — to go na muszkę wzięli.
— A jednak. Chłopak ma czternaście lat i w takim wieku związuje się na całe życie.

— Przeżądź towarzyszu denerwować się wtrąba nie wytrzyma. Jakże tam całe życie, u diabła. Obiecał mi, że za tydzień się rozwiedzie. On, towarzyszu nauczycielu, dla interesu się żeni. Dla posagu: narzeczona jego ma pół funta tarczyc i dwa pudełka zżęszczonego mleka. Odbierze, poiknie, a potem rozwiedzie się. Nowy nauczyciel westchnął, zwielsł głowę i rzekł:
— A więc zabieramy się do nauki. Działów zbliżył się do niego z

tajemniczą miną i szepnął:

— Jest kombinacja!
— Co to znaczy?
— Proszę mnie zaraz wypuścić — dam panu raz wachnąć.
— Zwarjowałeś! Co to jest „wachnąć”?

— Kokainki...
— Idź na miejsce, zepsuty chłopaku. Nie przekupisz mnie takim pasukudziem. Jeśli wyjść potrzebujesz...
— Ołóż właśnie, że potrzebuję wyjść w ważnej sprawie: rendez-vous.

Taka dziewczynka, towarzyszu nauczycielu, ogień! Pikantna istota. Chcesz, towarzyszu, zapoznać się potem?
— Idź na miejsce!
— Ostatnie słowo: dam trzy niuchy, dobrze? Inny chwytalby zębami taką okazję.

— Siadaj. A więc, panowie, zajmujemy się teraz Gogolem.
— Gogol — mogol! Czyżby nas chciał poczęstować? To ci dopiero po koleżeńsku!

Spojrzenia zabłysłi chciwie, języki wysuwały się, obliżując łapczywie usta.
— Gogol był pisarzem...
— Oczy przygasyły, ręce zwiły bezwładnie.

— Widziałeś — piękne mi jedzenie. Gdybym wiedział, zarazbym dał nura!

— Słuchajcie — Gogol: „Martwe dusze”.

— Sprytnie! Ktoż to ich umorzył?
— Nikt. Chodzi tu o umarłych chłopów...
— Tak. Rozstrzygnęli znaczą kwestję agrarną No, jedźmy dalej!

— Do wrót hotelu gubernialnego

miasta N. wjechała „porządna bryczka”, jaką jeżdżą...
— Komisarsze wtrącił Działów.
— Wcale nie komisarsz — uśmiechnął się nauczyciel. Był to obywatel ziemski Czyczkow.

— Agent Entente’y — domyślił się ktoś z tylnych ławek.
— Wygląd zewnętrzny hotelu odpowiadał jego charakterowi...
— Rozumiemy. Mieściła się w nim Gubczeka”.

— Cóż, znowu zmarszczył się niecierpliwie nauczyciel. „Za Czyczkowem wniesiono jego rzeczy: przede wszystkim walizę z białej skóry... (milionów dziesięć kosztuje!) — westchnął ktoś w klasie) Za walizą wniesiono skrzynkę mahoniową i zawiniętą w papier pieczoną kurę”.

W klasie powstał ruch.
— Jak! Co?.. Proszę przeczytać jeszcze raz to miejsce...
— Zawiniętą w papier pieczoną kurę”.

— Oto burzuj przekłety!
— Zarekwirowałyby muł
— Żebyż choć jedną nóżkę odskubnąć.

Nauczyciel odczytał opis hotelu, podniecenie klasy przyszło znowu. Opuszczone obójnie głowy podniosły się nagle przy magicznych słowach: „Czyczkow rozkazał podać obiad”.

— Jakto obiad? Jaki obiad! Przecież miał kurę pieczoną!

— Podawano mu najpierw różne dania, zwykle w restauracjach podawane, jak na przykład: barszcz z pie-

*) Gubernialna Czerwczajka

rozkami w kruchem cieście, mózdzki z groszkiem, parówki z kapustą, pieczoną pulardę, ogórki solone i nieśmiertelne słodkie, kruche ciastka”.

— Czyż możliwe żeby nie pękł?
— Łgarstwo!
— Siój towarzyszu! Policzymy, co taki obiad może kosztować. Na barszcz z pierożkami dawaj pięćset tysięcy, mózdzek — osiemset tysięcy.

— Chyba twój mózg! Gdzie ty pieczony mózdzek z grochem i chlebem za osiemset tysięcy wynajdziesz? Tu milionów ze sześć wyłożyć trzeba!

Nauczyciel uśmiechnął się.
— To co Czyczkow jadł w restauracji jest niczem, w porównaniu z tem, czem częstowała go Koroboczka.

„Proszę uprzejmie do stołu — rzekła gospodyni. Czyczkow obejrzał się i zobaczył, że na stole stały już grzybki, pierożki, bliny, klu eczki z różnymi dodatkami: z cebulą, maikiem, twarogiem, drobnymi rybkami i jeszcze najprzeróżniejszymi okrasami”.

„Pieroga z jajkami proszę” — rzekła Koroboczka. Czyczkow zbliżył się do pieroga z jajkami i zjadł — z oduzu większą jego część, pochwalil go. „A blinów?” — powiedziała gospodyni. Czyczkow zwinął trzy bliny razem i wsunął w usta, połknął je, a usta i ręce obtarł serwiką”.

— Łgarstwo!..
— Tfu, do diabła! — splunął ktoś głośno. — A gdzie on jeszcze jadł obiad?

— Nie o to chodzi. Przeczytałem lepiej genialną charakterystykę Czyczkowi i jego służby.

— Nie, djabli ich bierz! Tego nie

trzeba.
— Nie trzeba!
— No, to opis Sobakiewicza, chcecie? Nadzwyczajnie plastyczny. Niby rzeźba, wykonał dudem genialnego rzeźb...
— A on był u niego na obiedzie?

— Był.
— Co jadł? No co?
— „Barszcz, duszo moja, bardzo dobry dziś mamy, — rzekł Sobakiewicz, pociągając zupę i zesuwając z półmiska na swój talerz ogromny kawal niani, znanej potrawy, którą podaje się do barszczu, składającej się z żółdka owczego, nadzianego kaszą gryczaną mózdzkiem i nóżkami.

— „Niech pan weźmie barana kawalek! — mówił Sobakiewicz, zwracając się do Czyczkowi: — Oto żeberka baranie z kaszą. U mnie taki zwyczaj — jak jest świnina całą świnie na stół podawaj, — jak baranina — całego barana ciągnij, jak gęś — całą gęś”.

— Łgarstwo! rozległ się w klasie bolesny jęk.
— Łgarstwo? — obraził się nauczyciel. — Nie, moi panowie, Gogol nie kłamie! Niezmyślny, jak prawdziwy jest jego opis charakteru Pluszki...
— A u niego jadł obiad?

— No, nie, kłoby tam u Pluszki — mógł zjeść obiad.
— W takim razie djabli bierz Pluszki...
— U kogoż jeszcze Czyczkow jadł obiad?

— U Maniłowa, u Pietucha był na obiedzie, na śniadaniu u policmajstra.

Postuchajcie co za wspaniały opis

pis policmajstra, jako typu.
— Do diabła z opisem typu! Co było na śniadanie?

— „Ukazały się na stole bieluga, jesiotry, sigi, kawior prasowany i kawior świeży, śledzie, ser, grzybki...
— Łgarstwo! — zawył Szymon Kustikow, zatykając uszy i szybko kiwając głową.

— To niemożliwe!
Nauczyciel wzrokiem zamyślonym i współczującym obejrzał swych uczniów. Westchnął:

— Nie, tak było naprawdę.
— A czemu teraz tak nie jest? Proszę powiedzieć! Dlaczego? No?

— Teraz niema tego, bo terazniejszy ustrój komunistyczny zniszczył i zrujnował życie ekonomiczne naszego kraju, a znosząc usunięte od wieków prawo własności, zabił o chotę do pracy.

Działów wyskoczył nagle z ławki i krzyknął nerwowo:

— Która godzina?
Nauczyciel wyjął zegarek.

— Ach, jaki ładny! Można popatrzyć?

Działów podszedł, nachylił się do kamizelki nauczyciela rozglądając niby zegarek szepnął:

— Dowodzenie tych teorii proszę odłożyć na potem. Przy Czybikowie i Wacietisie nie można.

— Boże mój! Dlaczego?
— To goścaki. W „we-cze-ka” służą. Momentalnie pana wysypią.

Nauczyciel znowu obejrzał chude twarze o gorących oczach, po raz ostatni westchnął i nie mówiąc nic więcej, zabrał swego Gogola i wyszedł z klasy.